Nr. 309 | Czwartek, dnia 8-go listopada 1928 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Hoover prezydentem Stanów Zjednoczonych

Wielkie zwycięstwo republikanów nad demokratami

Hoover otrzymał 467 głosów — Smith 64

NOWY PREZYDENT BĘDZIE KONTYNUOWAŁ POLITYKĘ PREZYDENTA COOLIDGE'A

WASZYNGTON, 7.11. W myśl konstytucji amerykańskiej, stolica nie ma prawa brania udziału w głosowaniu. W związku z tem, wczoraj odbyła się tu demonstracja mieszkańców. Wniesiono próżne urny wyborcze owinięte szarfami żałobnemi. (ATE)

NEW-JORK, 7.11. Według ostatnich wiadomości, szala zwycięstwa przechyliła się już na stronę stronnictwa republikańskiego, którego kandydatem jest Hoover. Zwycięstwo należy przypisać temu, że szereg miast południowo amerykańskich, które miały głosować za Smithem, w ostatniej chwili oddały głosy za Hooverem. Z ogólnej liczby 531 punktów, dla Hoovera przypadło 455.

Charakterystycznem jest, że nawet New-Jork, miasto rodzinne Smitha, głosowało za Hooverem.

Technika wyborcza jest przeprowadzona świetnie, dowodem czego jest fakt, że na godzinę oddawanych jest przeszło 100 tysięcy głosów. Frekwencja wynosiła przeszło 90 proc.

NOWY JORK, 7.11. Agencja Reutera podaje, że według ostatecznych obliczeń kandydat republikański Hoover otrzymał 467 głosów. Na Smitha padło około 64 głosów.

Demokraci tracą dwa mandaty w senacie i 10 w Izbie Reprezentantów. (PAT)



PREZYDENT ST. ZJEDNOCZONYCH HERBERT HOOVER (×) I SENATOR CURTIS, REPUBLIKAŃSKI KANDYDAT NA WICEPREZYDENTA U. S. A.

NOWY JORK, 7.11. Dzienniki stwierdzają, że wybór Hoovera spowoduje cały szereg zmian na naczelnych stanowiskach. M. in. sądzą, że dotychczasowy kanclerz skarbu Mellon ustąpi ze swego stanowiska. Hoover zamierza zaproponować mu stanowisko ambasadora w Anglji.

Zwycięstwo Hoovera oznacza prowadzenie dotychczasowej polityki prezydenta Coolidge'a, której główne wytyczne są następujące: **unikanie sojuszów z innemi państwami, trzymanie się zdala od Ligi Narodów, odmowne stanowisko w kwestjach zniesienia, lub zmniejszenia długów wojennych, odmowa co do udziału w kwestjach reparacyjnych, odłączenie kwestji reparacji od kwestji długów, obstawanie przy pakcie Kelloga, przy równoczesnem utrzymywaniu dotychczasowej siły floty amerykańskiej w myśl układu waszyngtońskiego, t. zn. na stopie równorzędnej z siłą floty angielskiej, przeprowadzenie dalszych rozporządzeń, dotyczących prohibicji i utrzymanie ceł ochronnych.**

Dyrekcja Widzewa kapituluje

Solidarny front robotników

zmusił zarząd Widzewskiej Manufaktury do ustępstw

Długo i zacięcie musiał walczyć robotnik widzewski o słuszne swoje prawa.

Dziś wreszcie „Hasło" **niesie na Widzew radosną wieść.**

Dyrekcja Widzewskiej Manufaktury skapitulowała.

Interwencja p. Wojewody Jaszczołta i Inspektoratu Pracy oraz godną **uznania solidarność robotników widzewskich,** zmusiła wreszcie Zarząd „Widzewa" do ustępstw.

Ale w jak perfidny sposób został ten odwrót wykonany.

W nocy zebrała się rodzina Konów na walną naradę.

Na walnej tej naradzie powzięto szereg ważkich decyzyj.

Przedewszystkiem postanowiono zmienić **cennik w przędzalni** w myśl żądań robotników.

Przeróbka cennika dokonana została „na kolanie" w ciągu kilku godzin.

Sromotną kapitulację pokryto szumnem i wielce bezczelnem obwieszczeniem, które rozplakatowano na murach fabryki.

Treść obwieszczenia jest następująca:

Wobec tego, że robotnicy są mylnie informowani przez niepowołane elementy o istotnym stanie rzeczy, oświadczamy niniejszem, że cennik nasz ułożony jest w ten sposób, że robotnicy zarabiać będą pełne stawki akordowe na zasadzie dotychczasowej wydajności pracy".

Tej samej treści pismo przesłano panu Inspektorowi Pracy.

Ciekawem jest bardzo dlaczego Zarząd Widzewa nie raczył dopisać, kiedy ten cennik został ułożony.

Robotnicy winni wiedzieć, że do zmiany cennika w ciągu wczorajszej nocy, **zmusiła Zarząd Widzewa groźba unieruchomienia tkalni i innych oddziałów z powodu braku przędzy.**

Poza tem dowiadujemy się wielce sensacyjnych zakulisowych szczegółów:

Oto, bawiący w Gdańsku (jak zwykle w takich wypadkach) Uszer Kon **wielce niezadowolony z „polityki" swego najmłodszego synalka Alberta,** odbiera mu kierownictwo **przędzalnią.**

W sprawie tej, jak się dowiadujemy, wyjechał wczoraj autem do Gdańska sekretarz „Widzewskiej Manufaktury" prof. Wroński.

Omylił się gołowąsy „dyktator" przędzalni Albert Kon, myśląc, że robotnicy nękani głodem zgodzą się na wszystko.

Omylił się, bo nawet nędza, zaglądająca do niejednych drzwi, **nie przełamała solidarnego frontu i nie zmusiła robotników do odstąpienia od swych słusznych żądań.**

Marszałek Piłsudski

honorowym członkiem Straży Pożarnej

Marszałek Piłsudski przyjął na specjalnej audjencji delegację Związku Polskich Straży Pożarnych, z p. Kazimierzem Mniewskim, prezesem Straży Pożarnej Województwa łódzkiego na czele. Delegacja wręczyła **Panu Marszałkowi Piłsudskiemu dyplom honorowego członka Straży Pożarnej** wraz ze złotą oznaką. W czasie dłuższej rozmowy Pan Marszałek Piłsudski złożył życzenia **prezesowi** Mniewskiemu z okazji sukcesu **odniesionego** przez Łódzką Straż Ogniową **na międzynarodowych** zawodach w Turynie.

Funkcjonarjusze państwowi

otrzymają 15 proc. dodatek 1 grudnia, 1 lutego i 1 marca

Rada Ministrów na posiedzeniu wczorajszem uchwaliła wypłacenie funkcjonarjuszom państwowym dodatku 15-procentowego w terminach 31.XII. r. b., 1.II. i 1.III. 1929.

Władysław Mech

dyrektorem Z. U. P. U.

Komisja organizacyjna zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu powołać na stanowisko dyrektora p. Władysława Mecha, b. wojewodę wołyńskiego.

Bezczelne matactwa Waldemarasa

rozbijają dobrą wolę Polski w stosunku do Litwy

Konferencja królewiecka nie da:a żadnego rezultatu

Liga Narodów zajmie się sporem polsko-litewskim

KRÓLEWIEC,goa ś RDGVOC RDGO

Propozycja ta została przez delegację polską odrzucona, jako mieszająca się w wewnętrzne sprawy Polski.

Litwini oświadczyli, że załatwienie sprawy komunikacji w duchu propozycyj polskich uczyniłoby **wyłom w ich taktyce biernego oporu w sprawie wileńskiej.**

Podobne stanwisko zajęła delegacja litewska w sprawie proponowanego przez Polskę układu gospodarczego na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do sprawozdania komisji bezpieczeństwa i odszkodowań. Zabrał tu głos premjer Waldemaras w przeszło godzinnem przemówieniu, **niezwykle nużącem, poruszając wszystko, co nie miało nic wspólnego z tematem obrad,** jak sprawę traktatu locarneńskiego, sprawę stosunku Polski do związku sowieckiego i t. d. Na przemówienie to odpowiedział w 15 minutowem przemówieniu **p. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski, krótko, lecz rzeczowo zbijając wywody** premjera **Waldemarasa;** zabrał głos premjer litewski, powtarzając ponownie swą zawiłą argumentację.

W odpowiedzi p. minister Zaleski oświadczył, że nie ma zamiaru przelicytowania p. Waldemarasa. który za wszelką cenę chce mieć ostatnie słowo i zamykając **dyskusję, zaproponował przystąpienie do ostatniego punktu porządku dziennego, to jest do zamknięcia konferencji.**

Wobec bardzo stanowczej postawy min. Zaleskiego, premjerowi Waldemarasowi nie pozostawało nic innego, jak zgodzić się na propozycję przewodniczącego na tem posiedzeniu min. Zaleskiego.

Wobec tego min. Zaleski powstał i stojąc odczytał swoją mowę końcową, zamykającą z jego strony konferencję królewiecką. Min. Zaleski w przemówieniu swem zastanawiał się nad obrotem, **jaki przyjmie obecnie sprawa stosunków polsko-litewskich przed forum Rady Ligi Narodów oraz wspomniał o posiedzeniu Rady Ligi z dnia 10 grudnia 1927 roku.**

Premjer Waldemaras ze swej strony wygłosił również przemówienie, wyrażające przekonanie, że rokowania nie zostały zerwane, a jedynie odłożone i podkreślił, że w niektórych sprawach osiągnięto pewne rezultaty.

Wkońcu min. Zaleski zamknął konferencję, dziękując nadprezydentowi prowincji wschodnio-pruskiej Siehrowi za gościnę.

KRÓLEWIEC, 7.11. Dziś o godz. 9.30 rano rozpoczęło się w gmachu prezydentury wschodnio-pruskiej drugie i ostatnie posiedzenie plenarne polsko-litewskiej konferencji. Zkolei przewodnictwo objął minister Spraw Zagranicznych August Zaleski.

Na wstępie konferencja przyjęła bez dyskusji protokuł poprzedniego sobotniego posiedzenia plenarnego.

Następnie przystąpiono do podpisania przyjętej na sobotniem posiedzeniu konferencji konwencji o małym ruchu sąsiedzkim. Ze strony polskiej konwencję podpisał minister Spraw Zagranicznych August Zaleski, ze strony litewskiej zaś premjer Waldemaras.

Następnym punktem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia było sprawozdanie komisji wyłonionej celem ustalenia powodów rozbieżności obu delegacji.

Komisja ta odbyła cztery posiedzenia i opracowała wspomniany raport, do którego dołączyła tezy obu delegacyj.

Premjer Waldemaras **przedstawił ze swej** strony w dłuższem przemówieniu **litewski** punkt widzenia.

Według niego rokowania mogłyby rozwinąć się na szerszej podstawie w myśl projektu polskiego, który obejmował uregulowanie bezpośredniej komunikacji małego **ruchu** granicznego i tranzytu do Kłajpedy **oraz u**kład gospodarczy. **Strona litewska uzależnia swą zgodę na tego rodzaju postawienie sprawy od wyrażenia przez stronę polską zgody na wyposażenie ziemi wileńskiej w specjalny** międzynarodowy ***statut polityczny.***

Groźna epidemja grypy

w KRAKOWIE

Ogromna ilość wypadków śmierci

KRAKÓW, 7.11. Epidemja grypy w dalszym ciągu rozszerza się. Zanotowano tu mnóstwo wypadków śmierci.

Specjalnie zaangażowane siły kopią groby, albowiem od trzech dni niektóre trumny ze zwłokami nie są jeszcze pochowane. Zdaniem lekarzy przyczyny epidemji należy szukać w ciągłych zmianach temperatury. Szpitale są przepełnione. (ATE)

„Bezczelne łajdactwo — ohydna nikczemność"

oto plon wystąpienia „geszeftmana" Marka w Sejmie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W związku z ostatniem przemówieniem pos. Marka na plenum Sejmu, Zarząd Główny Związku Legjonistów powziął na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwałę w ostrych słowach piętnującą to niesłychane wystąpienie prezesa P. P. S. przeciwko wywiadowi udzielonemu przez Marszałka Piłsudskiego.

W uchwale legjonistów wystąpienie pos. Marka spotkało się z określeniem „ohydna nikczemność".

Napad na lokal Zw. Inwalidów Wojennych

w Warszawie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Kilku osobników *uzbrojonych w rewolwery* wtargnęło wczoraj do lokalu biura Związku Inwalidów Wojennych Okręgu Warszawskiego.

Pod groźbą użycia broni *napastnicy sterroryzowali obecnych*, zmuszając ich do opuszczenia biura.

Według dotychczasowych danych stwierdzono, że udział w napadzie brali niejacy Rosochacki i Chodźko.

Według informacyj kół inwalidów najście to jest w związku z rozdźwiękiem, istniejącym pomiędzy kołem warszawskiem a zarządem głównym, na którego czele stoi, jak wiadomo, *p. Kantor, bezprawnie podszywający się pod miano inwalidy wojennego.*

Rozdźwięk między zarządem głównym a kołem warszawskiem powstał na tle *przystąpienia koła do Federacyj Polskich Związków Obrońców Ojczyzny*, które służą, jak wiadomo, ideom Marszałka Piłsudskiego, a co było nie po myśli p. Kantora.

CZTEREJ SPRAWCY PODKOPU

pod Zakłady Graficzne w Warszawie

skazani zostali na 5 lat więzienia każdy

Król warszawskich kasiarzy „Szpicbródka" uniewinniony

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczoraj zakończyła się w Sądzie Apelacyjnym głośna sprawa 5-ciu kasiarzy, skazanych przez Sąd Okręgowy za usiłowanie okradzenia za pomocą podkopu Zakładów Graficznych w Warszawie.

Po przemówieniu obrońców, którzy dowodzili niewinności w tej sprawie króla kasiarzy Cichockiego t. zw. Szpicbródki i utrzymywali, że podkop był dziełem jednego z konfidentów policji. Sąd Cichockiego uniewinnił, pozostałych zaś kasiarzy, którzy do winy się przyznali, skazał na 5 lat więzienia z zastosowaniem amnestji i z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Rozłam w klubie

białorusko-ukraińskim

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Do biura Sejmu wpłynęło zawiadomienie, że posłowie Jaremicz, Jechnewicz, Karuzo i Stepanowicz wystąpili z klubu ukraińsko-białoruskiego i wraz z sen. Rogulą i Bogdanowiczem utworzyli klub białoruski, którego prezesem został pos. Jaremicz.

Komunikat

Na posiedzeniu w dn. 7 b. m. Zarząd T-wa Rzemieślniczego „Resursa" postanowił wziąć gremjalny udział ze sztandarami mistrzów i podmistrzów w uroczystem nabożeństwie w dn. 10-lecia Niepodległości.

Wobec nienadesłania przez Komitet oficjalnego programu o miejscu i godzinie zbiórki nastąpią ze strony „Resursy" oddzielne zawiadomienia.

Najpoważniejszy kandydat na premjera
rządu rumuńskiego



Dr. Juljusz Maniu
przywódca partji chłopskiej, domniemany następca Bratianu. Swego czasu był już prezesem ministrów.

Pół miljarda złotych na akcję wyborczą

Drogo kosztuje wejście do Białego Domu w Waszyngtonie

Gdy wczesnym rankiem po naszych wyborach do Sejmu i Senatu dozorcy zmiatali z ulic grubą warstwę ulotek, odezw i kartek wyborczych, ten i ów kiwał głową: „Tyle pieniędzy wyrzucono w błoto!" Ogólne koszta marcowej agitacji wyborczej u nas obliczano z przerażeniem na **„chyba jakieś 10 miljonów"**.

Jakże śmieszną wydałaby się ta suma Amerykaninowi!

Jeśli sądzić z kolosalnego, iście amerykańskiego rozmachu wczorajszych wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, koszta całej imprezy śmiało obliczać można na... **pół miljarda złotych.**

Nawet dla Ameryki nie jest to suma bylejaka. Musiano ją zbierać drogą opodatkowania się członków dwuch walczących stronnictw: demokratów i republikanów. Rzecz prosta, najpoważniejsze pozycje stanowią datki miljonerów, wahające się **od 50 do 300 tysięcy dolarów.**

Za tak olbrzymie pieniądze można było puścić olbrzymią machinę propagandową, wspomaganą wszystkiemi najnowszemi zdobyczami techniki. Gazety, odezwy i wogóle drukowane słowo zeszło tym razem na drugi plan. **Radjo** święciło triumfy przedewszystkiem.

* * *

Europejczyk wogóle, a Polak w szczególności, nie znalazłby słów oburzenia na metody amerykańskiej agitacji wyborczej. Bardzo mały nacisk propaganda wyborcza kładzie na walkę programów. Zasadą agitacji jest uczynić z kontrkandydata w oczach wyborców: **idjotę, złodzieja, zdrajcę, rozpustnika,** a w „najlepszym" razie ośmieszyć go i wykpić.

Obywatele Stanów Zjednoczonych mają bardzo często takie widowiska jak wybory. Wybierają prezydenta, wiceprezydenta, posła na kongres, senatora, gubernatora, członków sejmu krajowego, szeryfów, sędziów itd. itd.

Kosztuje to miljony, ale koszta rozdziela się na miljony. W rezultacie na 1 obywatela przypada powiedzmy 1 dolar. **Za tę skromną opłatę,** obywatel Stanów ma co czytać po pismach, ulotkach, na plakatach itd., dostaje darmo cygara, bawi się w teatrach, bierze udział w pochodach, boksuje się na wiecach, słowem używa — a potem głosuje jak chce.

* * *

HERBERT CLARK HOOVER urodził się w West Branch, w stanie Jova, 10 sierpnia 1874 r. Od wczesnej młodości wykazuje wybitne zdolności. Już w dwudziestym pierwszym roku życia otrzymuje dyplom na wydziale inżynierji w Stanford i poświęca się inżynierji kolejowej, górniczej i metalurgicznej. Rzutki i energiczny w ciągu osiemnastu lat, od 1895 do 1913 roku podejmuje się najrozmaitszych prac, wszędzie wywiązuje się świetnie z przyjętych na siebie zadań. Z początku pracuje w Stanach Zjednoczonych, później w Kanadzie i Meksyku, przerzuca się wreszcie do innych części świata. Rozmachem, przedsiębiorczością i zdolnościami organizatorskiemi zdobywa bardzo poważny majątek. W 1913 i 1914 roku jest reprezentantem światowej wystawy panamskiej na Europę. Wybuch wojny światowej otwiera przed nim coraz szersze pole działalności. W 1914-1915 roku jest przewodniczącym amerykańskiego komitetu ratunkowego w Anglji i w Belgji. Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do koalicji Hoover staje się jednym z najbliższych współpracowników prezydenta Wilsona. Na jego wezwanie wraca do Stanów Zjednoczonych i zostaje naczelnym administratorem żywnościowym, pełniąc te obowiązki od czerwca 1917 roku do lipca 1919 roku. Jednocześnie jednak na energicznego dyktatora żywnościowego sypią się coraz to nowe obowiązki: jest przewodniczącym monopolu zbożowego i cukrowego, przewodniczącym międzysojuszniczej rady żywnościowej, Najwyższej Rady Gospodarczej, Europejskiej Komisji Węglowej. Po zawieszeniu broni obejmuje kilka ważnych stanowisk w związku z dostawą żywności dla wyniszczonych wojną krajów, między innemi i Polski, bierze żywy udział w akcji ratunkowej dla dzieci. W 1921 roku za prezydentury Hardinga wstępuje do gabinetu jako sekretarz handlu, pozostając na tem stanowisku do chwili obecnej.

Za zasługi, położone w czasie wojny światowej, otrzymał Hoover ogromną ilość odznaczeń: 11 uniwersytetów amerykańskich i 7 europejskich, w tem 3 polskie: Warszawski, Lwowski i Krakowski mianowały go doktorem honorowym; Warszawa i Lille we Francji wybiły na jego cześć medale, wiele miast europejskich mianowało go obywatelem honorowym, Akademja Francuska odznaczyła go nagrodą Audiffreta, w Ameryce na jego cześć wybito medale cały szereg instytucyj, na czele z Akademją Nauk, Instytutem nauk społecznych i t. p. Hoover jest autorem książki „American Individualism", oraz wielu prac fachowych. Jest on też pierwszym w historji Stanów prezydentem, który dotąd nie piastował żadnego wybieralnego urzędu politycznego, gdy tymczasem na stanowisko prezydentów zawsze powoływano gubernatorów poszczególnych stanów.

* * *

Przed 30 laty była dzisiejsza pani Hoover'owa najładniejszą studentką Kalifornijskiego uniwersytetu „Standford".

Córka bogatego bankiera z Jowa, stanu, w którym urodził się również Hoover, studjowała, po ukończeniu szkół średnich geologję.

Na uniwersytecie poznała młodego studenta wydziału górniczego Herberta Hoovera, w którym zakochała się „od pierwszego spojrzenia".

Reszta poszła w iście amerykańskim tempie: po tygodniu od chwili poznania nastąpiły zaręczyny — po miesiącu ślub.

Zaraz po ślubie młoda para wyjeżdża w głąb Stanów, gdzie obecny prezydent Ameryki otrzymuje poważne stanowisko przy budowie nowej linji kolejowej.

Herbert Hoover nie rozstawał się nigdy ze swą uroczą żoną, która towarzyszyła mu we wszystkich podróżach po Kanadzie, Meksyku, Indjach, Australji i Europie.

P. Lu Hoover jest dziś jeszcze bardzo przystojną kobietą, członkinią kilkunastu stowarzyszeń społecznych i filantropijnych.

Przesilenie we Francji trwa

Powstania nowego rządu nie należy tak prędko oczekiwać

Polityka kapitału niemieckiego wpłynęła na uchwałę radykalnych socjalistów

PREZ. DOUMERGUE KONFERUJE.

PARYŻ, 7.11. Prezydent rzeczypospolitej Doumergue przyjął wczoraj popołudniu przewodniczących Izb, a w dniu dzisiejszym przyjmie generalnego referenta budżetu w Izbie oraz przewodniczących poszczególnych frakcyj parlamentarnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, rozmowy te zostaną zakończone we czwartek. (ATE)

KOMBINACJE BLOKÓW I PARTYJ.

PARYŻ, 7.11. (Tel. własny „Hasła").— Agencja Havasa określa sytuację w związku z przesileniem rządowem, jako zupełnie niewyjaśnioną. Agencja Havasa przypuszcza, że minie kilka dni, nim prezydent republiki będzie mógł desygnować przyszłego premjera.

W kołach parlamentarnych zasadniczo przyznają, że Poincare mógłby nanowo objąć misję tworzenia gabinetu. — Tymczasem ogólna opinja sądzi, że Poincare odmówi przyjęcia misji tworzenia gabinetu.

Istnieją dwie możliwości, a mianowicie utworzenie rządu lewicy i środka, ale najprawdopodobniejsze będzie utworzenie rządu koncentracyjnego republikańskich stronnictw.

POINCARE—BRIAND—TARDIEU.

PARYŻ, 7.11. Z kół parlamentarnych dowiadujemy się, że w razie gdyby Poincare zrzekł się misji powtórnego tworzenia gabinetu, to najpoważniejszymi kandydatami są: Briand i minister komunikacji Tardieu.

KAPITAŁ NIEMIECKI WCHODZI W GRĘ.

PARYŻ, 7.11. Prasa francuska podaje wiadomość, że na uchwałę zjazdu stronnictwa radykalno-socjalistycznego, która doprowadziła do przesilenia gabinetowego wpłynęła zagadkowa polityka kapitału niemieckiego. (ATE)

Rzemiosło polskie
w Ameryce

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, iż mechanizacja produkcji w Ameryce posunięta jest do jaknajdalszych granic.

Zwolennicy mechanizacji produkcji twierdzą niejednokrotnie, iż kraj tak uprzemysłowiony jak Ameryka, wyrugował u siebie całkowicie produkcję rzemieślniczą. Twierdzi się również, iż w krajach europejskich rzemiosło straci rację bytu, gdy produkcja wielko-przemysłowa dorówna amerykańskiej.

Mniemanie to zgoła fałszywe ugruntowało się w pewnej mierze również i w Polsce. Tymczasem gdy weźmiemy pod uwagę istotny stan rzeczy, to okazuje się, iż w Ameryce mimo kolosalnego rozwoju wielkiego przemysłu, rzemiosło bynajmniej nie zaginęło, ale wprost przeciwnie, istnieje i rozwija się nadal w wielkich ośrodkach przemysłowych Ameryki. Dowodem tego jest choćby statystyka jaką posiadamy o przemyśle, miasta Chicago. W mieście tem szczególnie rozwinięte jest rzemiosło wogóle, a szczególnie rzemiosło polskie, a także średni i drobny przemysł.

I tak np. jest w Chicago 500 piekarń polskich, zatrudniających 1000 ludzi, czyli po dwuch pracowników w przedsiębiorstwie, 150 restauracyj z 1000 pracowników, 1000 zakładów krawieckich z 2750 ludzi, 750 warsztatów szewckich z 1000 zatrudnionych, 1000 zakładów fryzjerskich, gdzie znajduje pracę 2000 ludzi, 300 przedsiębiorstw rzeźnicko-wędliniarskich, w których pracuje 1000 ludzi itd.

Z cyfr powyższych możemy wysnuć wniosek, iż w Ameryce, w której rzekomo rzemiosło jest przeżytkiem, obserwujemy jego potężny rozwój.

Pięć lat pod rządami Kemala Paszy

Turcja na nowych drogach

Pierwszego listopada minęło pięć lat, gdy parlament turecki, zebrany w Angorze, ogłosił się suwerenem całej Turcji i zniósł sułtanat. Otomańskie cesarstwo istniejące od trzynastego wieku, skończyło się, a jego miejsce zajęła republika turecka. Przez jakiś czas Turcy dyskutowali nad tem, czy mają przyjąć europejską lub azjatycką kulturę. Po zwycięstwie Kemala Mustafy zdecydowano przyjąć kulturę zachodnią, aczkolwiek Kemal odniósł zwycięstwo wbrew woli mocarstw europejskich.

Europeizacja Turcji została przeprowadzona nieomal z brutalnością przez Kemala i jego współpracowników Izmeta i Fewziego. Nie tolerowano żadnej opozycji. Nawet dziś po 5-ciu latach w Turcji nie widać ani śladu demokracji, panuje bezwzględna dyktatura. Teror, uprawiany przez dyktatora, przybierał formy tak okrutne, jakich ludzkość nie pamięta. Wielu wybitnych i znakomitych polityków zostało powieszonych jedynie z tej przyczyny, że mieli odwagę być innego zdania od Kemala. Republika pogodziła się z utratą terytorjów Turcji po wojnie światowej odebranych. Realna polityka nowoturecka nawet nie wspomina o odzyskaniu utraconych prowincyj. Turcja u siebie nie ma żadnych ruchów irredentystycznych. Wielka liczba Greków i Ormian, zamieszkujących Turcję, z obawy przed brutalnemi prześladowaniami, albo uciekła z Turcji, albo też została wymieniona na Turków, mieszkających poza granicami republiki tureckiej. Turcy przesiedleni z Grecji do republiki angorskiej, nieprzyzwyczajeni do klimatu anatolskiego, w marny sposób ginęli i to tysiącami.

Używając okrucieństw niebywałych, Kemal Mustafa zabrał się do reformowania całego życia obywateli republiki tureckiej. Skasowano turbany i welony kobiece. Alfabet arabski zastąpiono łacińskim. Turcja była kiedyś najwpływowszem państwem mahometańskiem, a potęga jej polegała między innemi na tem, że niosły jej pomoc wszystkie narody mahometańskie. Sułtan, rezydujący w Konstantynopolu, był Kalifem, t. zn. uznaną głową wszystkich wyznawców Mahometa. Kemal zniósł poprostu Kalifat i wyrzekł się wszelkiego przewodnictwa Turcji w sprawach wyznaniowych. Przeszedł do porządku dziennego nad oburzeniem, które z powodu tego ogarnęło wszystkie narody muzułmańskie. Przepędził w dodatku ostatniego Kalifa z Konstantynopola, a mahometanizm zarówno pod względem teologicznym, jak i rytualnym, zupełnie zeświecczył. Nie ma dziś w Turcji ani arystokracji ani hierarchji duchownej. Po raz pierwszy w historji tureckiej zaczął się troszczyć o dobro ludu prostego. Rządcy nowej Turcji zarzucili duchową spuściznę całych wieków i zajęli się losem i potrzebami materjalnemi chłopa anatolskiego, który dotychczas był nędzarzem i niewolnikiem. Aczkolwiek dyktatura Kemala jest okrutna i bezwzględna, to jednak ma ona i swe dobre strony, przedewszystkiem przeprowadza europeizację Turcji, tak jak to uczyniła swego czasu Japonja.

DRUGI WYBUCH ETNY

Strumienie lawy zalewają wsie i miasta

RZYM, 7.11. Wbrew przewidywaniom, wybuch Etny nie zakończył się, lecz trwa. W nocy nastąpił powtórny wybuch.

Lawa dopłynęła do miejscowości Mascali, liczącej 10 tysięcy mieszkańców. Niektóre domy już uległy zniszczeniu. Drugi, mniejszy strumień lawy zbliża się do miejscowości Nunziata. Most kolei, okrążającej Etnę został zerwany, co spowodowało przerwę w komunikacji.

Mieszkańcy ewakuują zagrożone miejscowości, korzystając z pomocy wojska i milicji. Na miejsce katastrofy przybyły władze. Pomimo niebezpieczeństwa zagrażającego mieszkańcom, wśród ludności panuje zupełny spokój. Pomiędzy zagrożonemi miejscowościami przechodzą liczne procesje z udziałem księży.

Minister robót publicznych Giurati przybył samolotem na miejsce katastrofy. **(PAT)**

10,323 emigrantów
wyjechało z Polski we wrześniu

Według obliczeń głównego urzędu emigracyjnego w miesiącu wrześniu r. b. wyjechało z Polski ogółem 10.323 emigrantów. Emigracja do krajów Europy wynosiła 6071, do państw pozaeuropejskich 4252.

KRONIKA

Czwartek, 8 listopada, Gotfryda i Maura.
Piątek, 9 listopada, Teodora i Oresta M. m.

TEATRY.

Teatr Miejski — Danton.
Teatr Kameralny — Mistrz.
Teatr Popularny — Małka Szwarcenkopf.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Mężczyzna z przeszłością.
Casino — Katusze miłości.
Capitol — Spadkobierca Casanovy.
Czary — Tygrys z Arizony.
Corso — Postrach dzikiego Zachodu.
Dom Ludowy — Kwiaciarka z Neapolu.
Era — Bestja morska.
Grand-Kino — Skrzydła.
Luna — Burza.
Mimoza — Igrzysko namiętności.
Mewa — Demon kopalni złota.
Oświatowy — Przedpiekle.
Odeon — Tułaczka księżny Trubeckiej.
Pałace — Cienie haremu.
Resursa — Svengali.
Record — Casanova.
Splendid — Zatoka śmierci.
Spółdzielnia — Dama z rekordem światowym.
Sfinks — Troski szatana.
Syrena — Upiory.
Wodewil — Tułaczka księżny Trubeckiej.
Victorja — Wielka atrakcja.
Zacheta — Noc poślubna.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w nocy, dnia 8 listopada dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebera (Pl. Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska [illegible]) J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Zebrania kontrolne rezerwistów

Dziś, t. j. 8-go listopada winni się stawić Jutro, t. j. 8 listopada, winni się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Leszno Nr. 9, mężczyźni rocznika 1903 zamieszkali na terenie I Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

P, R, S, T, U, W, Z;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Nowo-Cegielnianej 51 mężczyźni rocznika 1901, zamieszkali na terenie 6, 10, 12, 13, 14 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

A—Z;

przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Nowo - Targowej Nr. 18 mężczyźni rocznika 1897, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Konstantynowskiej 62 wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

C, D.

Jutro, t. j. 9-go listopada winni się stawić się stawić przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ulicy Leszno 9 mężczyźni rocznika 1903, zamieszkali na terenie IV Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G;

przed komisją kontrolną Nr. 2. urzędującą przy ulicy Nowo-Cegielnianej Nr. 51, wszyscy rezerwiści rocznika 1899, zamieszkali na terenie 1, 4 i 7 Komisarjatów P. P.

przed komisją kontrolną Nr. 1, urzędującą przy ul. Nowo-Targowej 18 mężczyźni rocznika 1897, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z;

przed komisją kontrolną Nr. 2, urzędującą przy ul. Konstantynowskiej 62 wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9, 11 Komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery:

E, F.

Rejestracja rocznika 1908

Dziś winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo - policyjnem przy ulicy Piotrkowska 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie VIII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

N, O, P, R, S, Sz.

Jutro winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 212 mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie VIII Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery:

W, Z, Ż.

Niech się krzepią serca polskie

W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Cała Łódź powinna zadokumentować swoją wierność dla Ojczyzny

Obywatelski Komitet Obchodu 10-ej Rocznicy Odzyskania Niepodległości zwraca się do wszystkich obywateli m. Łodzi z następującym apelem:

OBYWATELE!

W dniu 11 listopada 1928 roku przypada wielka i pamiętna rocznica 10-lecia odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej. Rocznicę tę cała Polska święcić będzie podniośle i uroczyście, dając wyraz uczuciom dumy i radości, przepełniającym serca wszystkich Polaków.

Łódzki Komitet Obchodu 10-lecia Niepodległości dokłada ze swej strony wszelkich starań, aby i w naszem mieście święto Niepodległości wypadło jaknajokazalej.

Niech w dniu tym krzepią się serca polskie, niech nas wszystkich ogarnie wielka myśl o wielkości i potędze Państwa, niech się uzewnętrzni jedność narodu około jego wielkiej idei państwowej.

Niech wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, wszyscy mieszkańcy naszego miasta wezmą udział w uroczystościach rocznicowych, aby zamanifestować nasze umiłowanie Ojczyzny, naszą dla Niej wierność i gotowość do poświęceń dla obrony Jej dóbr najwyższych.

Wzywamy przeto niniejszem wszystkie organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, zawodowe, sportowe, cechy rzemieślnicze i t. p. do jaknajgorętszego zamanifestowania swych uczuć przez gremjalne wzięcie udziału w objętych programem uroczystościach.

Organizacje polsko-ewangelickie

będą uroczyście święciły 10-lecie Niepodległości

W sobotę, dnia 10 listopada, o godzinie 8-ej wieczorem w sali Straży Ogniowej przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 4 odbędzie się uroczystość obchodu 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego, urządzona staraniem 4-ch organizacyj polsko-ewangelickich w Łodzi.

Tegoż dnia o godzinie 11-ej rano odbędzie się w kościele św. Trójcy przy Placu Wolności uroczyste wmurowanie tablicy z nazwiskami poległych na polu chwały ewangelików przy udziale delegatów Federacji Organizacyj Wojskowych.

W sobotę o godzinie 3.30 popoł. złożony zostanie wieniec od organizacyj polsko-ewangelickich na grobie ś. p. Stefana Linkego, poległego przy rozbrajaniu Niemców.

Zbiórka ewangelików przed starym cmentarzem ewangelickim o godz. 3.30.

Bezrobotni pracownicy umysłowi apelują

I oni chcą się radować w dniu Święta Niepodległości

W dniu wczorajszym do Zarządu O. F. B. w Łodzi nadeszło pismo, podpisane przez kilkuset bezrobotnych pracowników umysłowych, treści następującej:

„My niżej podpisani bezrobotni pracownicy umysłowi, zwracamy się z prośbą do O. F. B. w Łodzi, ażeby się odniósł z odpowiednim przychylnym wnioskiem do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, w celu wyasygnowania jednorazowej, wyjątkowej zapomogi z okazji przypadającej w dniu 11 b. m. 10-letniej rocznicy Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, Byli pracownicy instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych, z powodu kryzysu gospodarczego będąc po 2 a nawet po 3 lata bez pracy, a mający żony i dzieci na utrzymaniu chociaż w dniu tym, gdy cała Polska radować się będzie, chcą kupić trochę pożywienia dla dzieci i trochę opału na zimę.

Gdy wszędzie i wszystkim dają rozmaite gratyfikacje, niech i my mamy tę radość, że i o nas, najwięcej potrzebujących, w dniu tym, tak radosnym Rząd i Państwo nie zapomniało”.

Obniżenie cen chleba i mięsa

Od jutra zaczną obowiązywać nowe ceny

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla ustalania cen na cielęcinę, wieprzowinę, baraninę oraz przetwory masarskie.

Komisja wypowiedziała się za obniżeniem cen, w związku ze zniżką ceny żywca, na cielęcinę, wieprzowinę i niektóre wyroby masarskie, oraz za pozostawieniem bez zmiany ceny baraniny.

Następnie postanowiono powołać podkomisję, w skład której wejdzie przedstawiciel Magistratu oraz członkowie komisji z ramienia producentów i konsumentów, dla ustalenia kalkulacji ceny wieprzowiny i wieprzowych przetworów masarskich.

Bezpośrednio po posiedzeniu sekcji mięsnej odbyło się posiedzenie sekcji mącznej komisji zbóż chlebowych, na którem wypowiedziano się za obniżeniem ceny chleba żytniego pytlowego 70 proc. przemiału z 52,5 gr. do 51 gr. za 1 kilogram.

W związku z opinją komisji, uchwałą Magistratu ustalono w dniu wczorajszym nowy cennik na przetwory zbóż chlebowych, mięso wołowe, baranie, cielęce i wieprzowe oraz wyroby masarskie.

Z cennika tego podajemy następujące pozycje na podstawowe artykuły:

Chleb żytni pytlowy 70 proc. — 51 gr., chleb razowy — 45 gr., bułki — zł. 1.10, mąka pszenna 65 proc. 75 groszy za 1 kg. w detalu.

Wołowina normalna — zł. 240 — 2,90, wołowina koszerna zł. 3,15 — 3.90, cielęcina normalna — zł. 3.15, cielęcina koszerna — zł. 3.30, wieprzowina — zł. 2.60, schab — zł. 3.20, słonina — zł. 3.40 za 1 kg. w detalu.

Ceny powyższe obowiązują od jutra, t. j. od piątku, dnia 9 b. m.

Liczne zebrania i wiece

odbędą się w ostatnią niedzielę przedwyborczą

Zbliżająca się niedziela, jako ostatnia przed wyborami do Kasy Chorych, zapowiada się niezwykle interesująco, ponieważ prawie wszystkie komitety wyborcze urządzają zebrania i wiece przedwyborcze.

Ponieważ święto niepodległości absorbować będzie przeważnie inteligencję na różnych akademjach i w pochodach, komitety wyborcze pracowników umysłowych i rzemieślników zwołują wiece na piątek i sobotę.

Gorąca agitacja przy pomocy ulotek i odezw prowadzona jest przeważnie w dzielnicach robotniczych, gdzie zainteresowanie dobrem teraz zaczyna się ujawniać. (—)

Posiadacze broni

powinni przedłużyć zezwolenie

Referat broni przy Starostwie Grodzkiem w Łodzi podaje do wiadomości osób, korzystających z prawa posiadania broni, że termin składania podań o przyznanie prawa na broń już upłynął. Ci petenci, którzy podań nie złożyli, mają możność nadsyłania ich z podaniem motywów, dlaczego przeoczyli właściwy termin.

W dniu 15 b. m. przeprowadzona zostanie kontrola, po której nastąpi konfiskata broni u tych posiadaczy, którzy nie posiadają prawa na jej noszenie.

KOSZTOWNA WIZYTA.

Wczoraj do mieszkania krawca Oskara Lamerta (Piotrkowska 55) włamali się złodzieje, którzy skradli garderobę, wartości 2.000 zł.

ODEZWA

do kupiectwa polskiego

w sprawie obchodu Święta Niepodległości Polski

W niedzielę, dnia 11-go listopada 1928 r. przypada

Święto Dziesięciolecia Niepodległości Polski.

Dzień ten będzie uroczyście obchodzony przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

Aby jaknajżywiej zadokumentować radosną chwilę, Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan wzywa pp. członków do możliwie najpiękniejszego przyozdobienia swych wystaw sklepowych w dniu tego Święta, przyczyniając się temsamem do uświetnienia wyglądu miasta.

Zarząd Stow. Polskich Kupców
i Przemysłowców Chrześcijan.

Jednomiesięczną pensję

otrzymają w dniu 11-go listopada pracownicy Banku Polskiego

Bank Polski w celu uczczenia 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego postanowił złożyć na konto każdego pracownika jednomiesięczną płacę, która będzie oprocentowana.

Wypłata tej kwoty nastąpi po opuszczeniu Banku Polskiego przez pracownika, ewentualnie po przejściu jego na emeryturę, lub na wypadek śmierci.

Inne banki państwowe i prywatne nie powzięły dotychczas decyzji czy wypłacić personelowi swemu remunerację, czy też specjalne dodatki.

Uroczystość Dziesięciolecia w Harcerstwie

W historji walk o Niepodległość ma również swą piękną kartę Harcerstwo Łódzkie. Było ono jedną z tych organizacyj, które pierwsze wystąpiły zbrojnie w akcji wolnościowej. To też zbliżające się Dziesięciolecie Istnienia Państwa Polskiego, będzie dla Harcerstwa Łódzkiego świętem szczególnie uroczystem.

W sobotę urządzona zostanie we własnym lokalu przy ulicy Ewangelickiej 9. Akademja dla młodzieży. W niedzielę rano drużyny harcerskie udadzą się do katedry, gdzie przy ołtarzu św. Stanisława Kostki odprawiona zostanie msza św., poczem nastąpi złożenie wieńca na tablicy poległych w walkach o Wolność i Całość Rzeczypospolitej — harcerzy. Wieczorem zaś odbędzie się druga uroczysta Akademja dla członków Kół Przyjaciół Harcerstwa, rodziców harcerzy i zaproszonych gości.

Nabożeństwo adoracyjne

W piątek dn. 9.XI. b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w kaplicy S. S. Urszulanek przy ul. Czerwonej 6 nabożeństwo adoracyjne wraz z kazaniem dla inteligencji.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

CZWARTEK, 8 listopada.

11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
12.05—12.30. Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t. „Jak pracowalismy w kooperatywie szkolnej i co z tego wynikło?”
12.30—14.00. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu, org. dla młodzieży szkolnej.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram.
15.45—16.00. Komunikat L. O. P. P. i Ligi Przeciwgazowej.
16.00—16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10—17.35. „Wśród książek” — przegląd najnowszych wydawnictw.
17.35—18.00. Odczyt z działu „Samorząd”.
18.00—19.00. Audycja literacka.
19.00—19.20. Rozmaitości.
19.20—19.30. Program.
19.30—19.55. Odczyt p. t. „Racjonalizacja rolnictwa” — (Dział „Rolnictwo”.
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronom.
20.00—20.05. Komunikat rolniczy.
20.05—20.30. „Romantyka muzyczna 19 wieku, (Odczyt V-ty audycji).
20.30. Koncert wieczorny.
22.00—22.05 Kom. lotn. meteor.
22.05—22.20. Kom. P.A.T.
22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol”. Orkiestra pod kier. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

Olbrzymi spadek amerykański

Emigrant z Uniejowa zapisał rodzinie 60 miljonów dolarów

Wszyscy Glicensteinowie z Łodzi roszczą pretensję do spadku

Przed kilkudziesięciu laty mieszkał w Uniejowie, w pow. Kaliskim średniozamożny kupiec, nazwiskiem Ajzyk Glicenstein.

Glicenstein, zachęcony opowiadaniem agentów emigracyjnych, postanowił wyemigrować z kraju.

Zlikwidował w Uniejowie przedsiębiorstwo handlowe, zebrał gotówkę i udał się do Ameryki.

Przebywał w rozmaitych miejscowościach, szukając szczęścia, wreszcie zamieszkał w stanie Texas, gdzie założył przedsiębiorstwo plantacyjno-handlowe. Interes rozwijał się pomyślnie.

Wkrótce Glicenstein dorobił się znacznej fortuny. Pochłonięty całkowicie sprawami handlowemi zapomniał o rodzinie, która nie mając żadnych wiadomości o emigrancie, przestała wierzyć w jego powodzenie. Taki stan trwał do czasu wielkiej wojny europejskiej.

Zawierucha wojenna spowodowała nieznaczny upadek przedsiębiorstwa handlowego Glicensteina. Po wojnie sytuacja się zmieniła i Glicenstein zmarł jako jeden z najbogatszych ludzi Ameryki.

Olbrzymi spadek został testamentem przekazany licznym instytucjom amerykańskim, krewnym i t. p.

Nie prędko doszła do kraju wieść o skonie Glicensteina.

Upłynęło kilka lat, nim przystąpiono do zrealizowania wielkiego spadku.

Dopiero obecnie dowiedzieli się krewni Glicensteina całej prawdy, w którą ongiś nie wierzyli.

Adwokaci amerykańscy powiadomili zamieszkujących w Polsce krewnych Glicensteina, z których jedni zamieszkują w Łodzi i Zgierzu i inni w różnych miastach Polski, że władze amerykańskie są w posiadaniu 60 miljonów dolarów, przekazanych przez zmarłego do dyspozycji rodziny Glicensteina.

Wiadomość ta w licznej rodzinie Glicensteinów wywołała entuzjazm.

Coprawda dochodziły uprzednio wieści o skonie jagiegoś Glicensteina, jednakże z powodu braku szczegółów krewni jego nie dawali wiary tym posłuchom. Obecnie, otrzymawszy od adwokatów amerykańskich wiadomość ścisłą i pewną, wszczęli usilne starania celem wywindykowania wielkiej zaiste sumy.

Czy znajdzie ona swe urzeczywistnienie i wpłynie złotą strugą na ciasny rynek gotówkowy w Łodzi, przyszłość pokaże.

Morderca wywiadowcy

został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia

Chil Rozenblum i Jakób Rozenberg od dłuższego już czasu słynęli w Warszawie i Łodzi, jako wytrawni włamywacze, mający na sumieniu kilkadziesiąt poważnych włamań i kradzieży.

Byli oni ścigani listami gończemi i oto w lipcu r. b. policja stołeczna wpadła na ich trop.

W momencie, gdy wywiadowca zatrzymał opryszków i zażądał wylegitymowania ich, jeden z bandytów sięgnął do kieszeni i wydobywszy rewolwer, położył wywiadowcę trupem.

Na odgłos strzałów, nadbiegli dwaj posterunkowi, którzy obu złoczyńców aresztowali. Rozenblumowi i Rozenbergowi groził sąd doraźny, jednakże z powodu przewlekającego się śledztwa, które złoczyńcy rozmyślnie gmatwali, stanęli oni przed sądem zwykłym i zostali skazani Rozenblum na dożywotnią karę więzienia, zaś Rozenberg na 10 lat ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny karę powyższą złagodził, skazując Rozenbluma na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Rozenberga na 2 lata ciężkiego więzienia.

W trakcie toczącego się śledztwa w sprawie zabójstwa wywiadowcy, Rozenblum i Rozenberg przyznali się do 20 kradzieży z włamaniami, a między innemi do kradzieży w mieszkaniu Hersza Kona przy ul. Zgierskiej 11.

Nadto byli oni posądzeni o dokonanie napadu rabunkowego przy ul. Konstantynowskiej 30 w Łodzi na osobie kupca Rubinsteina. Rzeczy zrabowane u Kona sprzedali Blimie Śrubowicz, zam. przy ul. Fajfra 7.

W dniu wczorajszym sprawę kradzieży u Kona rozpatrywał sąd okręgowy w Łodzi. Oskarżeni zmienili swoje zeznania złożone na śledztwie, wyjaśniając, iż kradzieży u Kona nie dokonali, jednakże przesłuchani świadkowie winę oskarżonych w zupełności udowodnili.

Prokurator Szczech domagał się dla oskarżonych surowego wymiaru kary, gdyż są oni niepoprawnymi przestępcami i odseparowanie ich na przeciąg dłuższego czasu od społeczeństwa jest rzeczą konieczną.

Po przemówieniach obrony sąd ogłosił wyrok, którego mocą Chil Rozenblum i Jakób Rozenberg skazani zostali na 4 lata ciężkiego więzienia, z czego 1/3 kary została im darowana na mocy amnestji. Blima Śrubowicz za paserstwo została skazana na 6 miesięcy więzienia.

Potworne morderstwo w lesie

W czasie kłótni wieśniak zamordował 75-letniego sąsiada

Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu

W lesie pomiędzy wsiami Kłomnice a Peklinowem rozegrała się wzruszająca tragedja, podczas której został zamordowany 75-letni Sebastjan Dorwicz, mieszkaniec wsi Zdrowie pod Radomskiem.

W godzinach popołudniowych wieśniaczki, zbierające gałązki natknęły się na straszliwie zmasakrowanego trupa nawpół zagrzebanego w ziemi.

O strasznem swem odkryciu zawiadomiły pobliski posterunek policji, która przeprowadziła dochodzenie.

Obok trupa leżał zakrwawiony kij — narzędzie zbrodni.

Po energicznem dochodzeniu stwierdzono, że zabójcą jest Stanisław Winiarski, który krytycznego dnia wybrał się z zamordowanym do lasu, gdzie dokonał swego ohydnego czynu.

W pewnej chwili między obu wieśniakami wynikła kłótnia, w trakcie czego Winiarski zadał staruszkowi kilka silnych uderzeń w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Po dokonaniu zbrodni, Winiarski w pospiechu wykopał płytki dół, w celu pochowania zamordowanego, bojąc się jednak nadejścia kogoś, nie zdążył zupełnie pochować trupa. Zbrodniarza aresztowano i oddano go do dyspozycji władz sądowych.

200 posad dla posterunkowych

wakuje w Warszawie

Stołeczna Komenda P. P. w Warszawie ogłosiła zaciąg nowych posterunkowych P. P. Do służby przyjmowani będą kandydaci w wieku od 21 do 35 lat, którzy odbyli służbę wojskową i posiadają pozostałe kwalifikacje, wymagane od funkcjonarjuszy państwowych.

Przyjętych zostanie około 200 posterunkowych. Nowi posterunkowi przydzieleni zostaną do wydziału kołowego i do nowych posterunków ulicznych.

Wyjazd prezesa Sądu Okręgowego

W dniu dzisiejszym wyjechał p. prezes Sądu Okręgowego, Bełżyński, do Warszawy, gdzie odbywa się zjazd prezesów sądów okręgowych całego Państwa, poświęcony naradom w sprawach, związanych z reorganizacją sądownictwa.

HASŁO SPORTOWE

Warta żąda rewanżu

za porażkę w Łodzi

Dowiadujemy się, że Warta poznańska, która przed kilkoma tygodniami w czasie jubileuszu Ł. K. S., uległa w Łodzi czerwonym w stosunku 6:0, zwróciła się do Zarządu Ł. K. S. z prośbą o rozegranie meczu rewanżowego w Poznaniu, proponując Ł. K. S-owi najdogodniejsze warunki. Termin meczu ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Bieg św. Huberta

oficerów garnizonu m. Łodzi

Wzorując się na zapoczątkowanej w roku ubiegłym tradycji, Komenda Garnizonu m. Łodzi zorganizowała w dniu 3 listopada r. b., jako w dzień św. Huberta — Oficerski bieg myśliwski. Start i meta biegu wyznaczone zostały na wzg. 244 (płnc.-wsch. od Folw. Marysin).

Bieg prowadził, jako master, mjr. Szt. Gen. Ciążyński Bolesław, szef sztabu 10 D. P., wybierając trasę bardzo urozmaiconą i dość trudną w okolicy m. Doły — Antoniew Sikawa i Różki. W biegu wzięło udział 31 oficerów.

Zwycięskie miejsca oraz nagrody zdobyli:

1. Por. Tyminski z 4 p. a. c., nagr. im. Wł. Jaszczołta, Wojewody Łódzkiego.
2. Por. Burski z 10 p. K. a. p. nagr. Dowódcy O. K. Nr. IV.
3. Por. Kunkiel z 4 p. a. c., nagroda Magistratu m. Łodzi.
4. Podkomisarz Tarwid — nagroda Dowódcy 10 D. P.
5. Por. Zajączkowski z 4 p. a. c., nagroda Starosty Łódzkiego.
6. Por. Dąbrowski z 4 Szw. Tab., nagroda Prezesa Zw. Ofic. Rez.
7. Kpt. Krzyżewski ze Sztabu 10 D. P., nagroda Zw. Ofic. Rez.
8. Ppor. Piotrowski z 10 p. K. a. p., nagroda Związku Strzel.
9. Kpt. Drozdowski ze Sztabu 10 D. P., nagroda T. G. „Sokół".
10. Kpt. Libert ze Sztabu D. O. K. Nr. IV, nagroda 31 p. S. K.
11. Ppor. Bortkiewicz z 10 p. K. a. p., nagroda 10 p. K. a. p.
12. Por. Krajewski ze Sztabu D. O. K., nagroda 30 p. S. K.
13. Mjr. Zabłocki z 28 p. S. K., nagroda 4 p. a. c.
14. Por. Skotnicki z 10 p. K. a. p., nagroda 28 p. S. K.

Prócz tego master biegu otrzymał honorową nagrodę od Szefa Artylerji O. K. Nr. IV przewodniczącego jury, zaś wszyscy uczestnicy biegu — pamiątkowe żetony srebrne w formie proporczyka w barwach: granatowej, czerwonej i zielonej, jako zasadniczych kolorów piechoty, kawalerji i artylerji.

Po rozdaniu nagród i żetonów zaproszeni goście oraz uczestnicy biegu podejmowani byli na miejscu podwieczorkiem myśliwskim.

UPADEK Z II-go PIĘTRA.

Wczoraj przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 50 wypadł z okna II-go piętra na podwórze 5-letni Eryk Lindner, pozostawiony bez opieki rodzicielskiej. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł chłopca w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

Terminy pozostałych meczów ligowych

Do ukończenia tegorocznych rozgrywek ligowych pozostały jeszcze do rozegrania następujące mecze: 11.XI. Legja — Polonja, I. F. C. — Warszawianka, Czarni — Warta i Wisła — Śląsk. 18.XI. Warszawianka — Śląsk, Polonja — Ruch, Czarni — Legja, I. F. C. — Wisła i Warta — Turyści. 25.XI. Cracovia — I. F. C. i Hasmonea — Warszawianka. Pozostały jeszcze również do przegrania mecze Wisła — Ł. K. S., Legja — Ruch, Czarni — Hasmonea i Czarni — Pogoń, których terminy ustalone zostaną na jutrzejszym posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny w Warszawie.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Danton" R. Rolland'a, dany będzie dziś czwartek, oraz w niedzielę o godzinie 4-ej po południu. Ceny popularne.

„Proces Marji Dugan" dany będzie raz jeszcze jutro, t. j. w piątek wieczorem. Ceny popularne.

Dwa uroczyste przedstawienia ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski.

Pojutrze, t. j. w sobotę, oraz w niedzielę dane będą o godz. 8.30 wieczorem dwa uroczyste przedstawienia galowe.

Odegrany będzie przepiękny poemat dramatyczny w 5-iu obrazach Juljusza Słowackiego „Ksiądz Marek" z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY

Ostatnie występy Adwentowicza w „Mistrzu" odbędą się dziś, t. j. czwartek, jutro oraz w niedzielę o godz. 5-ej popoł. (ceny zniżone) i w poniedziałek.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

„Małka Szwarcenkopf" grana będzie do piątku włącznie. W sobotę premjera wielce interesującej i efektownej sztuki Gozdawy-Wiecheckiego, „Bitwa pod Radzyminem".

TEATR POPULARNY W SALI SCHEIBLERA.

Przędzalniana Nr. 68.

Dziś o godz. 8 wiecz. po raz ostatni grana będzie kapitalna krotochwila w 3-ch aktach p. t. „Ciemna plama", której akcja pełna powikłań wzbudza nieustanny śmiech. Bilety do nabycia w kasie na miejscu, Przędzalniana 68. Ceny miejsc od 40 gr. do 2 zł.

2000 nowych członków

zjedna Podkomitet Organizacyjny W. K. P. P. M. A.

W województwie odbyło się posiedzenie konstytucyjne Podkomitetu Organizacyjnego Tygodnia Akademika z udziałem przedstawicieli duchowieństwa, władz oraz poszczególnych sfer społecznych. Po zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego naczelnika Dychdalewicza, uchwalono zająć się bardzo energicznie zjednywaniem członków dla Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Obecnie Podkomitet Organizacyjny prowadzi akcję pośród 14-tu grup zawodowych i ma na celu zjednanie 2.000 nowych członków.

Akcja ta ma być przeprowadzona w przeciągu miesiąca, po upływie którego Podkomitet zbierze się ponownie celem omówienia wyników pracy oraz rozważenia dalszego planu postępowania.

W niezbadanych dżunglach Brazylji

Los ekspedycyj naukowych wśród dzikich szczepów indyjskich

Przed niejakim czasem obiegła pisma wiadomość, że angielski badacz Fawcett podczas swej ekspedycji do lasów dziewiczych Brazylji został przez dzikich tubylców zamordowany. Wysłana wyprawa ratunkowa pod wodzą Diotta — której zawdzięcza się powyższa wiadomość — znajduje się obecnie również w wielkich tarapatach, gdyż musiała uciec przed atakami plemion indyjskich, zostawiając swój radjowy aparat nadawczy. Jest ona więc odcięta od świata i niewiadomo, czy wróci cało w okolice cywilizowane.

Tragicznie zmarły kapitan Fawcett, który dotarł w głąb Mato Grosso — jednej z prowincyj południowej Brazylji — wykonał czyn, śmiało mogący się mierzyć z przebyciem oceanu na samolocie. Ponieważ jednak obecnie zbadanie nieznanych połaci świata mniej jest modne, niż przeszybowanie przez ocean — cywilizowana część ludzkości mniej zainteresuje się tragicznym losem bohatera wiedzy. Ten brak zainteresowania wynika częściowo z błędnych poglądów, jakoby już nie było na kuli ziemskiej niezbadanych terenów. Tak nie jest. Bo np. w Brazylji, państwie tej wielkości co cała Europa, są zupełnie niezbadane tereny, których obszary są większe, niż np. Polska.

Zwłaszcza teren, który Fawcett postanowił zbadać, należy do najdzikszych i zupełnie niezbadanych części centralnej Brazylji. Znajdują się tam nieprzebyte dżungle, których dotychczas nie przeszła noga białego człowieka. Nieliczne ekspedycje, które starały się wniknąć w te okolice, nie wróciły...

Droga wyprawy kpt. Fawcett'a wiodła z Rio de Janeiro koleją do Cuyaby, niejako słupa granicznego cywilizacji, a stąd w szereg tygodni trwających marszach przez lasy i bagna do rzeki Kulisehu.

Tu Fawcett musiał rozpocząć drogę wodną w indjańskim „kanu" (czółnie), gdyż niepodobna przedostać się przez niezwykle bujną roślinnością pokryte podszycia dziewiczych lasów. Nad brzegami tej rzeki żyje szereg plemion, które jednak już zetknęły się z ludźmi białemi.

Rzeki Kulisehu, Kuluene i Xingu tworzą trójkąt i stanowią granicę, do której dotychczas zdołały dotrzeć ekspedycje naukowe. Mieszkające w obrębie tego trójkąta plemiona Indjan — ich nazwy brzmią: — Trumaii, Mehinaku, Aueto, Yaulawiti — nie przeszkadzają wyprawom naukowym.

Natomiast na wschód od trójkąta tych rzek mieszka dzikie i wojownicze plemię Soyów. Żaden z Indjan innego plemienia nie chce towarzyszyć białym w wyprawie do terenów, zamieszkałych przez to plemię. Soyowie zamykają wprost przystęp w głąb centralnej Brazylji. Jedyna wiadomość o ekspedycji, która przed ośmiu laty zaginęła na terytorjum Soyów, pochodzi z opowiadania jednego z Indjan plemienia Guato.

Przed ośmiu laty ekspedycja, złożona z pięciu Amerykanów, wybrała się w głąb kraju. Gdy dotarła do granic włości Soyów, żaden Indjanin nie chciał jej towarzyszyć. Wreszcie zgodził się na to jeden z przywódców plemienia Guato. Po 14 dniach marszu dotarła ekspedycja do siedzib Soyów. Przyjęto ją pozornie dobrze. Zaproszono do wnętrza szałasu i kazano usiąść. Za każdym z członków ekspedycji stał jeden z Soyów; ich wódz wygłosił przemowę, której Amerykanie oczywiście nie rozumieli. Sądzili, że są to słowa powitalne, a naprawdę była to rozprawa sądowa, zakończona w ten sposób, że na dany znak Soyowie maczugami uśmiercili siedzących Amerykan.

Indjaninowi, towarzyszącemu ekspedycji, darowali życie, miał bowiem zostać u nich jako niewolnik. Udało mu się jednak zbiec i w ten sposób dotarła wieść o losie amerykańskiej ekspedycji.

Może i kapitana Fawcett'a spotkał podobny los...

Jeszcze o „cudownym" Michałku w Michałowie

Gdy śpi — duch jego opuszcza grzeszne ciało

„Cudowny" Michałek w Michałowie stał się już dziś sensacją nietylko Lubelszczyzny, ale i dalekich nawet stron. Imię jego sięga już i poza Warszawę, skąd do Michałowa przybywają ciekawi w większych nawet gromadach. Tłumy w Michałowie zwiększają się z każdym niemal dniem. W jednym z ostatnich dni do chłopca tego przybyło

przeszło 30.000 osób.

Ciekawym jest fakt, że Michałek spojrzawszy po tych tłumach bez najmniejszego zastanowienia się zgadnie ile osób go słucha, ile w tej liczbie jest katolików, ilu niedowiarków czy żydów. Dla przekonania się w jednym dniu podjęto się przeliczenia obecnych i rzeczywiście stwierdzono, że Michałek nie pomylił się ani co do jednej osoby. Dokładnie powiedział również, ile w tej liczbie było żydów. Na obecnych wywarło to ogromne wrażenie.

Dziwnym jest chód Michałka. Idzie zawsze krokiem wolnym, poważnym. Tymczasem nikt za nim nie może podążyć, pędząc nawet furmankami, a cóż dopiero mówić o idącym pieszo. Tego nikt sobie nie umie wytłumaczyć. A przecież wszyscy wiedzą, że chodzi zupełnie powoli.

Przed każdem swojem „kazaniem" udaje się z domu do kaplicy, tu modli się pewien czas leżąc krzyżem, wreszcie całuje ziemię i udaje się pod krzyż za wsią lub do lasu i zaczyna mówić. Czasem staje na wąziutkim gzymsie przy drzewie krzyża, wprawiając w zdumienie, jak może się na takim skrawecz ku utrzymać. Mówi głośno i wyraźnie. Dziwią się, że z tak wątłych piersi wydobywa się tak potężny głos. Forma ładna i zupełnie poprawna. W czasie całego „kazania" ma oczy zamknięte. Gdy mu czasem braknie treści, rozmawia, jak sam mówi, ze św. Augustynem. Po każdem „kazaniu" wyznacza termin następnego. „Kazaniami" tak porywa słuchaczy, że są do niego poprostu przykuci. Często daje się słyszeć, że tylu z nich było w Częstochowie, ale takich nauk jeszcze nie słyszeli.

Oryginalny jest jego spoczynek w domu. Gdy zasypia, z ust jego wydobywa się głos: „Duch mój wychodzi ze mnie", a przed przebudzeniem znów: „Duch mój wraca do mnie". W czasie takiego snu nie daje żadnych odznak życia i jest zupełnie bez czucia.

Życie jego w domu jest bardzo proste. Pracuje, jak dawniej i we wszystkiem pomaga swemu chlebodawcy kowalowi. W wolnych chwilach wychodzi z domu i udaje się pod krzyż za wsią, gdzie klęcząc nieraz spędza dłuższy czas. Czyni to, jak twierdzi kowal, od samego dzieciętwa. Zawsze był bar dzo religijny. Wśród rówieśników swoich był zawsze pewnego rodzaju Aniołem Stróżem.

Czego już ludzie nie ubezpieczają?

Tancerki zabezpieczają swe nogi, wirtuozi swe palce, gwiazdy filmowe swą piękność. To są rzeczy znane. Niema dziś prawie takiej rzeczy, którejby angielskie towarzystwa asekuracyjne nie zabezpieczały. Miss Blanche Caritt naprzykład zabezpieczyła swój nos na 50.000 dolarów, nie dlatego, że nos ten jest szczególnie zgrabny, piękny lub ładny. Poprostu dlatego, że jest potrzebny do wykonywania zawodu. Miss Caritt jest bowiem „rzeczoznawczynią" w wąchaniu w pewnej wielkiej fabryce perfum.

Pierwszy raz jednak zdarzyło się, że ktoś zabezpieczył swój uśmiech. Miss Fay Marbe, aktorka, twierdzi o sobie z dumną skromnością, że jest nadzwyczaj piękną. A „clou" jej piękności, to podobno czarujący uśmiech, któremu żaden mężczyzna nie może się przeciwstawić. Miss Marbe zabezpieczyła więc swój uśmiech w pewnem angielskiem towarzystwie ubezpieczeniowem na 50.000 dolarów. „Jest to mój największy skarb, jest to klucz do mej osoby" — oświadczyła Marbe — „jeżeli stracę mój uśmiech — zakończę życie".

Towarzystwo asekuracyjne początkowo podobno wzbraniało się przyjąć propozycję miss Marbe. „Kiedy jednak panowie przekonali się o wartości mego uśmiechu, sfinalizowanie interesu było już drobnostką — oświadczyła miss Marbe reprezentantowi, który o uśmiechu jej zamieścił całostronny wywiad.

Peter Oldfeld

Przedruk wzbroniony

45)

Śmierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

— Widzi pan, jakie my jesteśmy zuchy, my policja genewska — rzekł z triumfalnym uśmiechem Durand. — Oto kapitan Hennig.

Lavington zerwał się z krzesła tak gwałtownie, że przewróciło się ono z hałasem na podłogę.

— Prędko, gdzie jest panna Marshall? — zapytał tęgiego Niemca. — Gdzież ona jest?

— Na Boga, żebym to ja wiedział — jęknął Hennig.

— Pan nie wie?

— Czym już panu nie powiedział? Wielebym dał za to, żeby wiedzieć.

— Jakto? Dlaczego?

— Dlaczego? — huknął gniewnym głosem. — Powiem panu dlaczego. Dlatego, że ukradła pański traktat.

ROZDZIAŁ XXIV.

Zaginiony baron.

Absurdalne oskarżenie Betty o skradzenie traktatu tak rozśmieszyło Lavingtona, że roześmiał się, pomimo targającego nim niepokoju. Niemiec jednak trwał uparcie przy swem twierdzeniu i powoli Durand wydobył z niego całą prawdę. Jak poprzednio Maro, Hennig zrozumiał, że wszystko wyszło na jaw i, że celem uniknięcia kłopotów, najlepiej będzie powiedzieć policji wszystko, co mu było wiadomem.

— Varenne rozbił mi głowę — wyjaśnił żałośnie, dotykając delikatnie bandaży. — Nie widzę, dlaczego miałbym go jeszcze ochraniać.

— Jak się pan skomunikował z Varenne'm — zapytał Durand.

— Telefonował do mnie wcześnie po południu. Dochodziły mnie słuchy o tem i owem — więc się wywiadywałem, o co chodzi i dlatego w tym celu zaprosiłem pannę Marshall na herbatę, bo zdawało mi się, że ona musi cos wiedzieć. I wtedy to Varenne zaoszczędził mi zachodów. Zawiadomił mnie, że traktat znajduje się w jego posiadaniu i wyznaczył spotkanie na siódmą wieczorem. Wspomniał też o fantastycznej cenie, jaką sobie za niego naznaczył. O takiej sumie nie mogłem nawet marzyć, chociaż strasznie mi zależało na zdobyciu tego przeklętego papierka.

— Więc nie przyjął pan zaproszenia?

Niemiec przestąpił z zakłopotaniem z nogi na nogę.

— Jeżeli już mam powiedzieć — rzekł wkońcu — myślałem, że uda mi się ukraść ten traktat. Ostatecznie miałem do niego takie samo prawo, jak i Varenne — nawet większe, bo jemu tylko zależało na zarobieniu możliwie dużej sumy, a ja chciałem go zdobyć ze względów patrjotycznych.

Wyprostował się po żołniersku i spojrzał dumnym wzrokiem.

— Dlatego właśnie stawiłem się na spotkanie i dlatego, pod wpływem nagłej myśli, zatelefonowałem do mego służącego Karla, żeby szedł za nami zdaleka, na wypadek jakiej awantury. Rozmowa przy herbacie z panną Marshall przekonała mnie, że muszę mieć ten dokument za wszelką cenę i, że Karl powinien być w pobliżu, by mi ewentualnie przyjść z pomocą.

— Czy Varenne stawił się na spotkanie? Wszak on jest kulawy, nieprawdaż? — zapytał Lavington.

— Jest kulawy, ale djabelnie silny. — Hennig dotknął znów okaleczonej głowy. — Nie, nie przyszedł. Przysłał swego głównego pomocnika, Moriera, który zaprowadził nas do jednego domu na Starem Mieście...

— Zapamiętał pan adres? — przerwał Durand.

— Ulica Hodlera, numer 7, o ile sobie przypominam. Otóż zaprowadził mnie tam, a Karlowi udało się dostać niepostrzeżenie na balkon. Na dany przez zemnie znak, wpadł do pokoju i złapał Moriera, któremu wydarliśmy traktat. I właśnie wtedy, w takiej chwili Varenne o mało nie zmiażdżył mi ramienia — zaatakował mnie niespodziewanie z tyłu, świnia! On jest zdolny do takich rzeczy — dodał Hennig, zapominając o swoim podstępnym planie skradzenia traktatu.

— Oddałem mu pięknem za nadobne — ciągnął mściwie Niemiec — i zbiłem na kwaśne jabłko, żeby go popamiętał. Nagle usłyszałem, że wrzeszczy coś o traktacie. Obróciłem się i ku swemu szalonemu zdumieniu zobaczyłem — kogo? — pannę Marshall, porywającą z podłogi dokument i wypadającą na balkon. I kiedy na nią popatrzyłem, ten łotr powalił mnie na ziemię, tak, że wyrżnąłem głową o drzwi i straciłem przytomność. Dziewczyna spuściła się z balkonu i uciekła.

— Skąd pan wie o tem? — zapytał Durand.

— Karl mi opowiadał. Sprowadził mnie jakoś zpowrotem do hotelu i wezwał doktora, żeby mnie obandażował. I tam właśnie byłem, — leżałem w łóżku — kiedy przyszła po mnie policja.

— Gdzie jest teraz ten pański człowiek, Karl — przerwał Lavington.

— Wyjechał do Berlina z moim raportem.

— Nie z traktatem?

— Nie, nie z traktatem, psiakrew!

Rozgoryczenie Henniga było najwidoczniej zupełnie szczere.

— Czy on wie, co się stało z Varenne'm?

— Mówił mi, że kiedy wrócił z balkonu, Varenne'a już nie było. Musiał zbiec po schodach w pogoni za panną Marshall. Jego wspólnik zwiał w chwili, gdy Karl badał moje rany.

Hennig nie miał nic więcej do powiedzenia, więc go odesłano zpowrotem do hotelu, poczem o mało się nie pokłócił o Betty.

— To doprawdy ciekawe, że ona się znalazła w tamtem mieszkaniu — argumentował Durand. — Ostatecznie my nic o niej nie wiemy.

— Wiem tyle, że prawdopodobnie uratowała mi życie — odciął się Lavington. — A zresztą wystarczy tylko na nią spojrzeć...

— Pozory mylą — zaryzykował Durand.

— A niektórzy ludzie zawsze myślą o drugich jaknajgorzej — odparł dyplomata.

Przeprosili się nawzajem i pojechali razem na Rue Hodler. Opierając się na wskazówkach, udzielonych przez Henniga, odnaleźli bez trudu pamiętne mieszkanie, ale nie odkryli w niem nic, coby ich mogło naprowadzić na trop kulawego człowieka. Meble były poprzewracane i połamane, a szuflady wypróżnione do ostatniego świstka. Najwidoczniej ktoś z szajki powrócił, by usunąć wszelkie kompromitujące dokumenty. Lavington wyszedł na balkon i zapytał się posępnie na niedokończoną kamienicę. Myśl, że Betty odważyła się tędy uciec, powiększyła tylko jego depresję i poczucie własnej bezsilności.

[D. c. n.].

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 listopada 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleja I Maja pod Nr. 32, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, 2 maszynek do robienia pończoch i prasy, należących do Naftalego Herca Epsztejna i oszacowanych na 800 zł.

Łódź, dnia 7 listopada 1928 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Do akt Nr. 875 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 listopada 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 116, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Szymona Berkana i składających się z maszyn pończoszniczych firmy „Ideal", oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 6 listopada 1928 r.

KOMORNIK

S. Zajkowski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 listopada 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej pod Nr. 17, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: szafy i stołu, należących do firmy „J. Rabinowicz" i oszacowanych na 460 złotych.

Łódź, dnia 6 listopada 1928 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 listopada 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej pod Nr. 26, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 2-ch maszynek ręcznych do robienia swetrów, należących do Benciera i Ruchli Rapoport i oszacowanych na 700 zł.

Łódź, dnia 7 listopada 1928 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 listopada 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej pod Nr. 19, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: motoru elektrycznego o sile 5 koni, należących do Machela Bronera i oszacowanych na 650 zł.

Łódź, dnia 7 listopada 1928 r.

KOMORNIK

K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 listopada 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zakątnej pod Nr. 13, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli i kasy ogniotrwałej, należących do firmy „L. Lewin" i oszacowanych na 475 zł.

Łódź, dnia 7 listopada 1928 r.

KOMORNIK

K. Suzin.



OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych. mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. R. P. N 87, poz. 761) oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi, № 355 z dnia 10 kwietnia 1926 r. — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 959 z dnia 7-go listopada 1928 roku, zostały wyznaczone następujęce ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.

W hurcie:		W detalu:	
Mąka żytnia 70%	—	Mąka żytnia 70%	—
„ pszenna	—	„ pszenna 65%	75 gr.
		Chleb żytni pytlowy 70%	51 „
		„ razowy	45 „
		Bułki	1.10 „
		1 bułka o wadze minim. 4½ dkg.	05 „

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg.

w hurcie:		w detalu:	
1. Wołowina normalna I gat. Zł.	2.52	1. Wołowina normalna I gat. Zł	2.20
2. „ „ II „ „	2.10	2. „ „ II „ „	2.40
3. „ koszerna I „ „	3.26	3. „ koszerna I „ „	3.90
4. „ „ II „ „	2.62	4. „ „ II „ „	3.15
5. Baranina normalna „	2.75	5. Baranina normalna „	3.16
6. „ koszerna „	3.25	6. „ koszerna „	3.90
7. Cielęcina normalna „	2.75	7. Cielęcina normalna „	3.15
8. „ koszerna „	2.75	8. „ koszerna „	3.30
		9. Wołow. norm. I gat. bez kości „	3.50
		10. „ „ II „ „ „ „	2.60
		11. Polędwica wołowa „	4.—

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1. Wieprzowina Zł.	2.60	18. Baleron gotowany Zł.	6.—
2. „ bez dokładki „	3.20	19. Baleron surowy „	4.70
3. Schab i baleron „	3.20	20. Boczek surowy wędzony „	4.10
4. Słonina „	3.40	21. „ gotowany „	4.50
5. Sadło „	3.40	22. Szmalec „	4.—
6. Salceson „	3.40	23. Siekane	do umowy
7. Kiełbasa krajana „	3.40	24. Słonina paprykowana „	4.70
8. „ serdelowa „	3.40	25. Polędwica sur. wędzona „	6.50
9. Pasztetowa „	4.30	26. Kiełbasa surowa	do umowy
10. Serdelki „	4.50	27. Rolada „	4.30
11. Podgarlana „	2.40	28. Kiełbasa sucha „	3.40
12. Czarna „	2.40	29. Salami „	8.—
13. Kaszanka „	1.30	30. Parówki „	5.40
14. Krakowska „	4.30	31. Kiełbasa sucha polska „	6.20
15. Szynka gotowana „	6.—	32. „ „ moskiewska „	6.20
16. „ surowa wędzona „	3.40	33. „ „ myśliwska „	7.50
17. „ „ bez kości „	4.—	34. Salami miękkie „	5.40

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10,000.— zł.,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 8 listopada 1928 roku.

Prezydent m. Łodzi

(—) Br. Ziemięcki.

277

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi
Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.